

Najbogatsi Francuzi ewakuują firmy za granicę przed podatkiem Hollande'a

Reporter DGP odwiedził kancelarie, które pomagają przенosić biznesy do Belgii i Szwajcarii

Jędrzej Bielecki
korespondencja z Paryża

Od zwycięstwa Francoisa Hollande'a telefon w kancelarii prawnej Manoela Dekeysera nie przestaje dzwonić. Na wiadomość o wygranej Hollande'a już nie tylko bardzo bogaci, ale dobrze sytuowani Francuzi chcą się dowiedzieć, jak można uciec przed fiskusem do Belgii.

- Kilka lat temu o przeprowadzce myślały osoby, których majątek przekraczał 100 mln euro. Teraz naszymi klientami są ludzie, którzy mają nie więcej niż 5 mln euro - mówi DGP Dekeyser, którego kancelaria specjalizuje się w przenoszeniu rezydencji podatkowej.

Po przejściowym obniżeniu podatków w 2008 r. Nicolas Sarkozy mocno podniósł podatki w 2011 r., by zatkać rozrastającą się dziurę budżetową. Dlatego Francja jest dziś tym krajem Unii, w którym obciążenia podatkowe są najwyższe, a sektor publiczny pochłania 58 proc. dochodu narodowego.

Ale prawdziwe kłopoty dopiero się zaczynają. Hollande zapowiedział, że od lipca, zaraz po wyborach parlamentarnych, rozpocznie fiskalną rewolucję. Górna stawka podatku PIT skoczy z 41 do 45 proc. (dla dochodów powyżej 150 tys. euro rocznie) i zostanie utworzona kolejna (75 proc.) dla tych, którzy zarabiają ponad milion euro rocznie.

Do tego trzeba dodać składki ubezpieczeniowe - od 12,5 do 15,5 proc. rocznie.

Nowy prezydent chce też zlikwidować większość ulg fiskalnych (ich łączna wartość nie mogłaby przekraczać 10 tys. euro rocznie), z których do tej pory korzystali bogaci Francuzi. Przywrócony zostanie tzw. podatek od wielkich fortun (ISF): ci, których majątek jest wart ponad 1,3 mln euro, zapłacą 1,85 proc. rocznie od posiadanego bogactwa.

- Powstaje paradoksalna sytuacja, w której ludzie płacą fiskusowi więcej, niż wynosi ich dochód - mówi Dekeyser i podaje przykład: - Jeśli ktoś ma akcje dużych firm jak Peugeot czy Michelin wartości 10 mln euro, z których dywidendy wynoszą ok. 2 proc. rocznie, może liczyć na 200 tys. euro doходу. A z samego podatku ISF zapłaci 185 tys. euro rocznie (1,85 proc. od 10 mln euro). Dodatkowo musi uregulować podatek od zysków kapitałowych (30 proc.), czyli 60 tys. euro. W efekcie fiskusowi oddaje o 45 tys. euro więcej, niż zarobił na giełdzie - tłumaczy Dekeyser.

Z pułapki Hollande'a łatwo jednak wyjść. Wystarczy przenieść się do oddalonej od Paryża o nieco ponad godzinę jazdy pociągiem Brukseli. Tu nie ma ISF, a podatek od zysków to 25 proc. Zameldowanie nie może być jednak fikcyjne.

Już dziś obciążenia podatkowe we Francji są jednymi z wyższych w Unii



Fiskalną rewolucję Hollande zapowiedział już na lipiec

- Służby fiskalne sprawdzą po rachunkach za telefon czy zakupach w sklepie, czy w rzeczywistości nie mieszkasz we Francji. Jeśli tak, jesteś ugotowany - podkreśla Dekeyser. Wielu jednak ryzykuje.

Do Belgii przed fiskusem uciekło już 160 tys. Francuzów, w tym znaczna część największych fortun kraju, jak rodzina Mulliez (właściciele hipermarketów Auchan i Leroy Merlin) czy rodziny Hallet i Defforey, do których należy większość akcji Carrefour. Zdaniem prawników w ciągu 5-letnich rządów Hollande'a tego samego wyboru dokona przynajmniej drugie tyle Francuzów.

Drugim ulubionym kierunkiem ucieczki Francuzów przed fiskusem jest Szwajcaria. Tu mieszka już ich ponad 200 tys. Zdaniem pisma „Le Bilan” zgromadzili fortunę wartą 30 mld euro. O ile 10 lat temu na liście 300 największych zagra-

nicznych bogaczy, którzy przenieśli rezydencję podatkową do Szwajcarii, było 17 rodzin francuskich, dziś jest ich 44.

- Przyczyną ucieczki są też bardzo wysokie podatki od dziedziczenia lub darowizny (45 proc.), a także od tzw. wartości dodanej (33 proc.), który trzeba wnieść, gdy np. przedsiębiorca na starość chce sprzedać firmę - tłumaczy Francois Micheloud, który prowadzi kancelarię prawną specjalizującą się w zmianie rezydencji podatkowej w szwajcarskiej Lozannie.

W Belgii podatku od wartości dodanej i darowizny nie ma, a od dziedziczenia wynosi 30 proc. Szwajcaria stosuje wobec zagranicznych rezydentów system ryczału obliczany na podstawie stylu życia. Podatnik umawia się z fiskusem, że nie ujawni swoich dochodów, a w zamian będzie stale wносил określony podatek (np. 300 tys. euro rocznie).